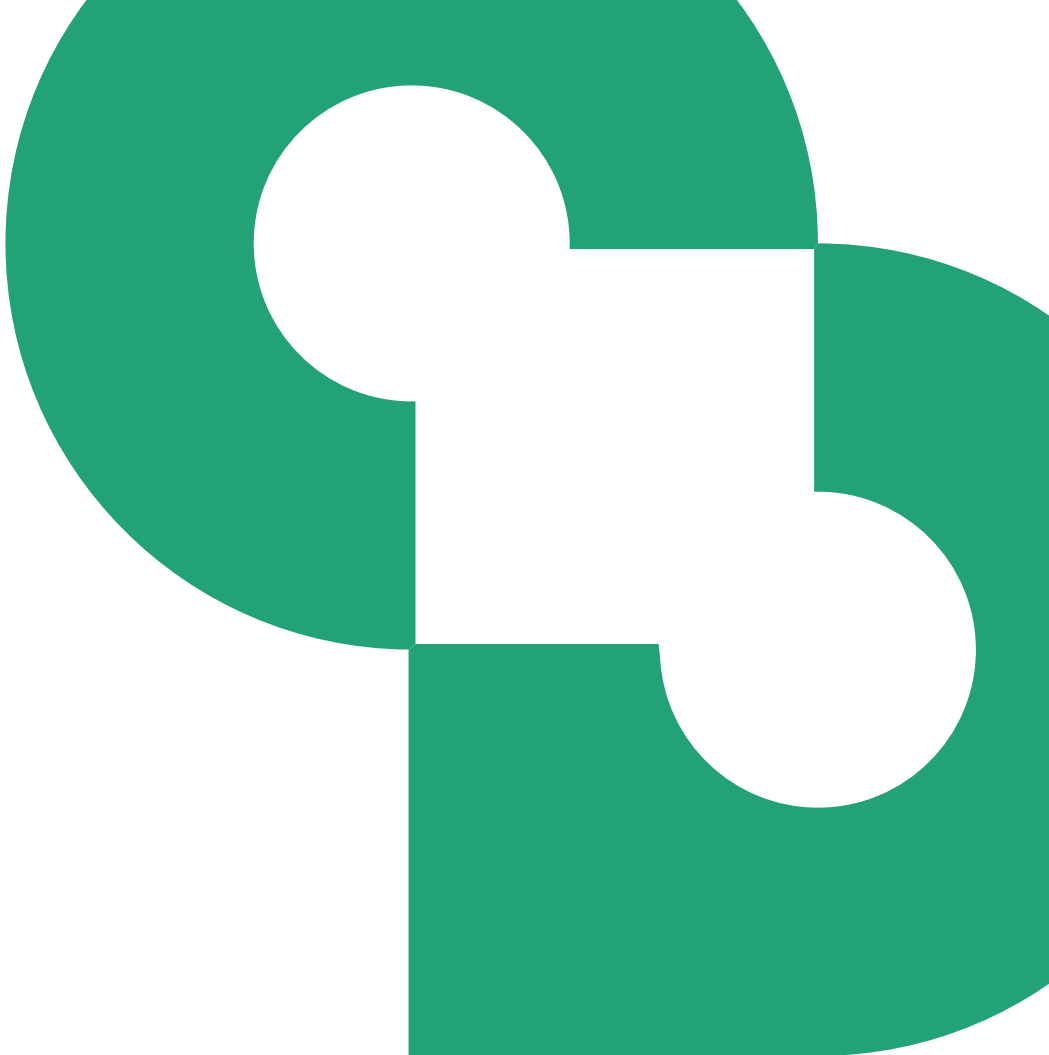


Iceland
Liechtenstein
Norway grants



**COŚ INNEGO.
CZY WYOBRAŹNIA
MOŻE NAM POMÓC
W PRZECIWDZIAŁANIU
DYSKRYMINACJI?**

Elżbieta Grab

ceo

CENTRUM EDUKACJI
OBYWATELSKIEJ

Autorka tekstu: Elżbieta Grab

Redakcja merytoryczna: Jan Dąbkowski

Projekt graficzny i skład: Katarzyna Kowalska

Wydawca:

Fundacja Centrum Edukacji Obywatelskiej
ul. Noakowskiego 10, 00-666 Warszawa
www.ceo.org.pl

Publikacja jest dostępna na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Bez utworów zależnych 4.0 Polska. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz Fundacji Centrum Edukacji Obywatelskiej.



Publikacja powstała w ramach programu **Szkoła otwartości** wspierającego nauczycieli i nauczycielki we współtworzeniu włączających i otwartych na różnorodność społeczności szkolnych oraz edukacji opartej na współdziałaniu.

Projekt „Szkoła Otwartości. Doskonalenie kompetencji nauczycieli na rzecz praktyk włączających oraz przeciwdziałania dyskryminacji i wykluczeniu w szkole.” korzysta z dofinansowania o wartości 96 tys. euro otrzymanego od Islandii, Liechtensteinu i Norwegii w ramach funduszy EOG.



COŚ INNEGO. CZY WYOBRAŹNIA MOŻE NAM POMÓC W PRZECIWDZIAŁANIU DYSKRYMINACJI?

Skoro jednak w ogóle powstaje myśl, że może być lepiej, to znaczy, że już jest lepiej. Gdybyśmy tylko byli otwarci na zmiany i nie tkwili sztywno przy tych wszystkich bezwładnych przyzwyczajeniach. Gdybyśmy spokojnie, pokojowo umieli zmieniać paradygmaty i nie zajmowałyby nam to więcej czasu niż życie jednego, najwyżej dwóch pokoleń – nie byłyby nam potrzebne żadne krwawe katastrofy.

Nie mam wątpliwości, że każda wizja lepszego świata rodzi się w wyobraźni¹.

Jak uczyć otwartości? Jak zapobiegać powielaniu stereotypów i przeciwdziałać uprzedzeniom?

To pytania między innymi o to, jak zauważyć kierujące nami schematy myślenia i zachowania, nauczyć się je rozpoznawać i świadomie zatrzymywać, nawet jeśli wydają się najwygodniejszą ścieżką, którą możemy wybrać.

Wymaga to między innymi oswojenia z tym, że nie wszystko możemy rozstrzygnąć w prostych odpowiedziach „tak” albo „nie”, że często najbliższą prawdy może być odpowiedź „to zależy”, a pomiędzy „albo-albo” znajdziemy bogaty obszar różnorodnych możliwości.

Potrzebna jest też gotowość, by uznać, że czasem będzie nam brakowało informacji niezbędnych do pełnej i trafnej oceny sytuacji. Warto to uwzględnić, zanim wydamy osąd, i dać sobie prawo, aby nie był on ostateczny i aby czasem zmieniać zdanie.

Ważna jest świadomość, jak radzimy sobie z wieloznacznością i sprzecznościami, które są przecież nieodłącznym elementem ludzkiego doświadczenia. Czy sytuacje, których nie możemy jednoznacznie rozwiązać, budzą w nas niepokój, bo wytrącają nas z bezpiecznych schematów i wymagają bardziej złożonych odpowiedzi? Czy może raczej wydają nam się szansą, oddechem, ulgą? Każdy nieco inaczej będzie to odczuwać, a jednym z pojęć, które może pomóc nam zrozumieć, dlaczego tak się dzieje, jest tolerancja wieloznaczności.

Tolerancja wieloznaczności to termin z obszaru psychologii. Konstruktor ten wprowadziła w swoich badaniach nad etnocentryzmem u dzieci, w 1949 roku, Else Frenkel-Brunswik – urodzona we Lwowie Żydówka, austriacka psycholożka, wykształcona w Wiedniu,

¹Olga Tokarczuk, *Jak wymyślić heterotopię. Gra towarzyska, w: Moment niedźwiedzia*, Warszawa 2021, s. 13-14.

od 1938 roku prowadząca swoją pracę naukową w Stanach Zjednoczonych, współautorka książki *Osobowość autorytarna* (wraz z Theodorem Adorno, Danielem Levinsonem oraz Nevittem Sanfordem), pojmująca tolerancję lub nietolerancję wieloznaczności jako element osobowości, który wpływa na nasze poznawcze i emocjonalne funkcjonowanie.

Tolerancję wieloznaczności opisywali dalej kolejni badacze i badaczki, a rozumienie owego konstruktów zmieniało się. Wiedza na temat tego, jak tolerancja wieloznaczności wpływa na nasze zachowania czy myślenie o świecie wciąż się poszerza i nie wszystkie związane z tym pojęciem założenia udało się potwierdzić. Nadal opracowuje się narzędzia, odpowiednie skale, które trafnie i rzetelnie mogłyby to zjawisko mierzyć.

Obecnie tolerancja wieloznaczności nie jest już traktowana jako zmienna osobowościowa, lecz jako sposób naszego reagowania na niejednoznaczne bodźce – nowe, złożone, nierozstrzygalne. Czy postrzegamy i interpretujemy je bardziej jako pożądane, czy jako źródło zagrożenia? Jak radzimy sobie w sytuacjach, kiedy mamy niepełne informacje, czy nas to zniechęca, czy wręcz przeciwnie – zaciekawia i aktywizuje?

Wykazano, że tolerancja wieloznaczności wiąże się z otwartością na nowe doświadczenia. Może również łączyć się z naszą kreatywnością, predyspozycjami do uczenia się czy podejmowaniem decyzji.

Pytania, które możemy sobie postawić, by sprawdzić, gdzie znajdujemy się na skali tolerancji wieloznaczności mogłyby zatem brzmieć:

Czy to co nowe lub skomplikowane budzi w nas ciekawość, czy lęk?

Czy jest w nas zgoda na to, że nie jesteśmy w stanie pewnych kwestii rozstrzygnąć ostatecznie? Czy może raczej jesteśmy skłonni dążyć do poznawczego domknięcia?

A jeśli osadzić to w kontekście ludzkich interakcji – na ile jesteśmy gotowi przyjąć, że inne osoby odczuwają tę samą sytuację odmiennie, że w kwestii, o której mamy swoje jasno określone zdanie, ktoś może myśleć zupełnie inaczej? Czy przyglądamy się temu z otwartością, czy może bardziej nas to niepokoi lub złości?

Niezależnie od tego, jak sobie z nią radzimy, wieloznaczność jest naszym doświadczeniem. Nawet jeśli należy odejść od szukania powiązań nietolerancji wieloznaczności z osobowością autorytarną, to w samym konstrukcie tolerancji wieloznaczności wydaje się wciąż mieścić duży potencjał do praktycznego zastosowania w kontekście edukacji antydyskryminacyjnej, a szerzej także w uczeniu otwartości, edukacji o i do różnorodności.

Jak wzmacniać w sobie to, co pomaga zmniejszyć lęk przed tym co nowe i skomplikowane, a zwiększa naszą otwartość? Co należałoby ćwiczyć, by rozwijać w sobie tę umiejętność radzenia sobie z niejednoznacznością czy nierozstrzygalnością? Czy paradoksy są dla nas przeszkodą w działaniu, czy przeciwnie – wykorzystujemy je z korzyścią dla naszego działania?

Jedną z pierwszych odpowiedzi, która przychodzi na myśl, to wyobraźnia.

W ramach inspiracji, odsyłam do eseju Olgi Tokarczuk *Jak wymyślić heterotopię*.

Gra towarzyska. Jest w nim propozycja zabawy, która wydaje się dobrze odpowiadać potrzebom ćwiczenia wyobraźni. U jej podstawy leży założenie, że chociaż być może istnieje nieskończenie wiele sposobów rozumienia rzeczywistości, to tylko niektóre z tych sposobów utrzymują się jako powszechnie przyjęte. Dlaczego tak się dzieje? Czy przypadkiem część z nich nie została nam narzucona lub obowiązuje jedynie siłą bezwładności? Zabawa w wymyślanie heterotopii jest zaproszeniem do tropienia myślowych przyzwyczajęń, uważnej weryfikacji naszych przekonań, zastanowienia się, skąd się w nas wzięły i czy aby na pewno nam służą.

Instrukcja brzmi tak:

Gra polega na wybraniu paru stwierdzeń na temat świata, które wydają się oczywiste i nieredukowalne. Następnie należy poddać je podejrziwym oglądzinom, szukając dziur i pęknięć. Trzeba starać się być nieufnym i jednocześnie pozwolić pracować wyobraźni².

Wybieramy zatem którąś z tak zwanych „tez inercyjnych” i staramy się przeciwstawić jej wyobrażoną przez nas „antytezę heterotopijną”.

Oto pierwszy z przykładów:

Człowiek należy do pewnych wspólnot i struktur, których zadaniem jest go wspierać i chronić, ale dla których musi zrezygnować z części swojej wolności: na przykład z wolności przemieszczania się.

Pierwszy artykuł Konstytucji Heterotopii powiada jasno, że podstawowym prawem człowieka jest prawo do swobodnego przemieszczania się. Nie ma granic, paszportów ani płotów. Idea wiz wprowadziłaby Heterotopian w takie rozbawienie, że na słowo „wiza” wybuchaliby śmiechem³.

Tu warto zadać sobie pytanie – jak czujemy się z taką wizją? Budzi w nas zaciekawienie czy może zdecydowany sprzeciw? Dlaczego?

To właśnie w zawieszeniu przekonań, choćby chwilowym powstrzymaniu się od osądów, tworzy się miejsce na otwartość.

Włączajmy podobne ćwiczenia do naszych antydyskryminacyjnych praktyk. Szukajmy sposobów na uruchamianie wyobraźni i otwieranie umysłu, na wyjście od czasu do czasu z dosłowności i oswojenie się z wieloznacznością, na pobycie w metaforze, na pogłębienie naszej wizji świata.

Nie potrzebujemy do tego rewolucji i podważania absolutnie wszystkiego, co wiemy o rzeczywistości. Możemy działać w małej skali, z czymś co w ten czy inny sposób współgra z nami lub jest nam bliskie..

Nie chodzi przecież o to, by wszystkie scenariusze wprowadzać w życie, lecz o to, byśmy w ogóle umieli pomyśleć, że może być inaczej, że to co jest, jest tylko jednym z wielu możliwych scenariuszy.

²Olga Tokarczuk, *Jak wymyślić heterotopię. Gra towarzyska*, w: *Moment niedźwiedzia*, Warszawa 2021, s. 14.

³Olga Tokarczuk, *Jak wymyślić heterotopię. Gra towarzyska*, w: *Moment niedźwiedzia*, Warszawa 2021, s. 15.

Ćwiczenia do wykonania samodzielnie lub z grupą

1. Inne znaczenia.

Z czym Wam się kojarzy sprawdzanie obecności w szkole? A gdyby to było Sprawdzanie Obecności? Spróbujcie ułożyć nową definicję tej czynności, tak by wydobyć doniosłość egzystencjalnego „jestem” oraz „tu i teraz”.

Jak takie Sprawdzanie Obecności mogłoby się odbywać? Co by oznaczało w praktyce? Kto i jak byłby w nie zaangażowany? Czemu miałoby służyć? I przede wszystkim – komu?

Inne pojęcia, którym można przyrzeć się w podobny sposób: Dni Otwarte Szkoły, Świadectwo, Usprawiedliwienie, ...

2. Inne perspektywy.

Gdybyśmy sto lat temu zapytali, co to takiego „trend na TikToku” – co by odpowiedziano?

W grupie zbierzcie pulę pojęć wokół tematu, który Was obecnie zajmuje – mogą to być zagadnienia związane z realizowaną lekcją lub aktualności z życia szkoły czy obserwowanych wydarzeń.

Przyjrzyjcie się tym elementom tak, jakbyście się nad nimi zastanawiali po raz pierwszy. Jak rozumiałaby to osoba sprzed stu lat? Co mogliby o tym pomyśleć ludzie za sto lat? Jak rozumiałby to przybysz z kosmosu?

Jak zmiana perspektywy zmienia opis danego pojęcia?

3. Inne rozwiązania.

Wybierz jeden ważny element szkolnej codzienności, coś co w jakiś sposób organizuje jej funkcjonowanie, np. ławki, dziennik, sprawdzian, ocena, sala lekcyjna. Teraz wyobraź sobie szkołę pozbawioną tego elementu. Jak uzasadnić, że nie jest on potrzebny? Co mogłoby się pojawić w zamian? Wymyśl jak najwięcej rozwiązań.

UWAGA! Powstrzymaj się od oceny i nie wybieraj, które z nich jest najlepsze.